Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 149. Sosnowiec, piątek 7 czerwca 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Papież piętnuje Mussoliniego jako heretyka.

RZYM, 6. 6. »Osservatore Romano« ogłasza na naczelnem miejscu dłuższy list Ojca św. do kardynała sekretarza stanu Gasparriego w sprawie dwuch ostatnich mów, które wygłosił Mussolini w izbie i senacie z okazji dyskusji nad ratyfikacją układów lateraneńskich.

Papież zaznacza, że mowy Mussoliniego wywarły nań przygnębiające wrażenie. W szczególności wynurzenia Mussolin'ego o doktrynie i początkach chrystjanizmu, które były przepojone heretyckim duchem, bardzo go zabolały.

Papież podkreśla z naciskiem, że poglądy Mussoliniego są więcej niż heretyckie i że katolik o ile by postępował w sprawach małżeństwa tak jak mówi Mussolini popadłby pod klątwę kościelną. Poglądy te jakkolwiek nieco złagodzone w drugiej mowie Mussoliniego nie zostały całkowicie wycofane.

W zakończeniu papież zaznacza, że układ polityczny w sprawie porozumienia Włoch z Watykanem i konkordat stanowią nierozerwalną całość i że jeżeli porozumienie upadnie to straci moc również i konkordat.

Akademicy prą do strajku na wszystkich wyższych uczelniach w Polsce.

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) Dziś przyjechał do Warszawy delegat związku centralnego stowarzyszenia akademików we Lwowie p. Szpander. W godzinach wieczorowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie komitetu akademickiego, na którem delegat lwowski zreferował tło zajść lwowskich. Zebranie powzięło uchwałę zwołania w sobotę wiecu akademików na dziedzińcu uniwersytetu w sprawie proklamowania strajku. Prezes naczelnego komitetu akademickiego w Warszawie, p. Hainrich oświadczył że o ile stosunek władz lwowskich do aresztowanych studentów nie ulegnie zmianie, proklomowany zostanie strajk protestacyjny na wszystkich uczelniach wyższych w Polsce.

P. Dewey mówi w Rumunji o wielkim rozwoju Polski.

BUKARESZT, 6. 6. W wywiadzie udzielonym dziennikowi »Lupta« p. Dewey scharakteryzował wielkie postępy, dokonane przez Polskę, podkreślając zwłaszcza znaczne inwestycje włożone w przemysł polski.

P. Dewey podkreślił konieczność połączenia kolejowego Gdańska z Gałaczem oraz wzmocnienie stosunków gospodarczych pomiędzy Polską i Rumunją. P. Dewey zapowiedział, że jeszcze nieraz przybędzie do Rumunji.

P. Dewey przyjęty był przez króla, królową Marję i księżnę matkę oraz odbył rozmowy z prezesem rady ministrów Maniu i innymi członkami rządu.

Bilans banku polskiego.

Bilans banku polskiego za trzecią dekadę maja r. b. wykazuje zapas złota 624,4 milj. zł, czyli wzrost o 1 milj. zł. Pieniądze i należności zagraniczne (538,4 milj. zł.) zmniejszyły się o 19,1 milj. zł. Portfel wekslowy powiększył się o 25,5 milj. zł. (724,2 milj. zł.), również i pożyczki zastawowe wzrosły o 2,4 milj. zł. (88,6 milj. zł.). Natychmiast płatne zobowiązania (532,1 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.244,4 milj. zł.) łącznie wzrosty o 27,6 milj. zł. do sumy 7.776,6 milj. zł.

Inne pozycje bez większych zmian.

Minister Zaleski w Madrycie.

MADRYT, 6. 6. Wczoraj wieczorem przybył tu minister Zaleski w towarzystwie małżonki, pp. Knolla, Szumlakowskiego i Tarnowskiego. W imieniu Hiszpanji witał p. ministra Primo de Rivera, który jednocześnie witał przybyłego tym samym pociągiem Brianda.

P. premjer Bartel zrzeka się mandatu poselskiego.

WARSZAWA, 6 6. Prasa warszawska podaje, że b. premjer prof. Bartel przysłał do politechniki lwowskiej list z oświadczeniem, że zrzeka się mandatu poselskiego i że w jesieni podejmie wykłady geometrji wykreślnej.

Aresztowanie 3 uczniów polskich w Kownie.

WARSZAWA, 6 6. (wł.) Dziś aresztowano w Kownie 3 uczniów tutejszego gimnazjum polskiego. Tło przestępstwa jest następujące: podczas parady wojskowej orkiestra grała litewski hymn narodowy. Przechodzący ulicą uczniowie polscy prowadząc ożywioną rozmowę począli się śmiać. Władze kowieńskie uznały fakt ten jako profanację hymnu narodowego i wszystkich chłopców osadziły w więzieniu.

Nowy poseł z listy BB

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) W związku z zrzeczeniem się mandatu poselskiego przez b. premjera Bartla, z listy państwowej BB. wejść ma do sejmu profesor uniwersytetu lwowskiego p. Leon Kozłowski.

Korfanty wszędzie wywołuje protesty.

Na ostatnim zjeździe chrześcijańskiej demokracji w Warszawie podczas poufnych obrad została omówiona kwestja połączenia narodowej partji robotniczej z chrześcijańską demokracją, oraz sprawa skasowania uchwały rady naczelnej, dotyczącej wykluczenia poza nawias organizacji posła W. Korfantego. O ile wniosek w sprawie połączenia n. p. r. z ch. d. znalazł wielu zwolenników, o tyle kwestja powrotu p. Korfantego do stronnictwa ch. d. wywołała istną burzę protestów wśród uczestników zjazdu. Kwestja ostatnia stała się powodem burzliwych dyskusyj, dzięki którym i sprawa połączenia obu organizacyj n. p. r. i ch. d. ustąpiła na plan dalszy.

Polityczne zabójstwo na Litwie.

WILNO, 6. 6. Z Kowna donoszą: Łotewski »Social Demokrata« donosi o zabójstwie politycznem, pozostającem w związku z zamachem na Waldemarasa. W tych dniach zastrzelono Basanowicza, który schwytał studenta Wasyljusa i otrzymał za to połowę nagrody 50.000 litów, wyznaczonej za znalezienie sprawcy zamachu. Władze i pisma przemilczają ten fakt. Należy przypuszczać że zachodzi tu wypadek zabójstwa politycznego ze strony organizacji rewolucyjnej.

Przyjazd belgijskiego ministra pracy do Polski.

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) 18 go czerwca przyjeżdża do Warszawy belgijski minister pracy i przywódca belgijskich socjalistów p. Vandervelde. Vandervelde przybywa do Polski na zaproszenie pps.

700 osób w głębin achmorskich.

TOKJO, 5 6. (wł.) Na parowcu japońskim »Wuro-Maru«, znajdującym się w pobliżu wybrzeży Kamczatki, zapalił się wielki ładunek nafty. Parowiec spłonął. Wszyscy pasażerowie w liczbie 700, z których połowę stanowiły kobiety, utonęli.

Zjazd „bezbożników".

RYGA, 6. 6. Z Moskwy donoszą, że odbył się tam zjazd bezbożników. Ze sprawozdania wynika, że do związku »bezbożników« należy około 100,000 osób.

W zjeździe tym wziął udział Maksym Gorkij, który oświadczył między innemi, że nastąpił moment aby religja w sowietach, była ostatecznie zniszczona.

Zjazd powziął uchwałę o wzmożeniu agitacji antyreligijnej i o pozbawieniu włościan uczęszczających do cerkwi kredytów rolnych.

Uchwalono również nałożyć na gminy religijne nowe podatki.

Nowy order sowiecki.

MOSKWA, 6.6. Rewolucyjna rada wojenna zatwierdziła statut nowego orderu sowieckiego »Oliczny wozduszny bojec«. Order ustalony zostaje w celu odznaczenia lotników wojskowych armji czerwonej, którzy wykażą zdolności lotnicze w ciągu 2 lat służby lotniczej. Odznaka orderu składa się ze złoconych skrzydeł na tle emaljowanych czerwonych sztandarów i złoconych kłosów żyta.

Dolna część odznaki zajmuje złocony napis w języku rosyjskim »Doskonały bojownik powietrzny« na błękitnem tle emaljowanym.

Nowy rektor i prorektor uniw. warszawskiego.

Wczoraj odbyły się wybory nowych władz uniwersytetu warszawskiego na nowy rok akademicki.

Rektorem został profesor zwyczajny ekonomji społecznej, dr. Tadeusz Brzeski. Prorektorem ustępujący rektor prof. Gustaw Przychocki.

Wycieczka polsko-duńska w Warszawie.

WARSZAWA, 6. 6. (wł.) Dziś przybyła do Warszawy wycieczka polsko duńska z szambelanem króla Danji Cederfeldem de Simonem na czele.

Ochrona mniejszości, byle nie w Niemczech.

Pod upalnem niebem hiszpańskiem, w Madrycie rozpoczynają się dziś obrady 55 tej sesji rady ligi narodów, która jednak aż pod 10 bm. nosić będzie nazwę... „komitetu" ligi. Niechże będzie komitet—skoro przecie zmiana nazwy (na przeciąg czterech dni, do 10 bm.) w niczem w istocie rzeczy nie zmniejsza uprawnień zespołu, ani doniosłości omawianych spraw.

Są to przysłowiowe już chyba zagadnienia mniejszości narodowych przedewszystkiem. „Komisja trzech" przedstawi więc „komitetowi ligi" wynik swych prac londyńskich w związku ze znanym marcowym wnioskiem przedstawiciela Kanady Danduranda, które nabrało — wiadomo — ważkiego zabarwienia afery skutkiem przyłączenia się doń ministra Stresemanna. „Wielcy trzej", t. j. Chamberlain, Quinones de Leon i Adatci nie uwzględnili podobno zasadniczo wniosku kanadyjsko niemieckiego, ani memorjału Berlina. Nie uwzględnili z powodu stanowczego sprzeciwu Polski, Małej Ententy i Grecji, tych więc państw, jakim traktatami z roku 1919 narzucono wyjątkową ochronę mniejszości pod poręką ligi narodów.

Piątka wymienionych państw sprzeciwia się stanowczo jakiemukolwiek rozszerzeniu jeszcze uprawnień mniejszości w obrębie swych granic, jakiejkolwiek możliwości dalszego ograniczenia zwierzchniczych praw państwowych przez wgląd i mieszanie się ligi narodów tak długo conajmniej, póki ochrona mniejszości nie stanie się „dobrem powszechnem", t. j. nie będzie obowiązywała wszystkich państw w stopniu jednakowym! Tak jak jest dziś, tak zwłaszcza, jak tego żąda p. Stresemann, dłużej być nie może, gdyż wyszłoby to na mieszanie się czynników zewnętrznych w sprawy wewnętrzne Polski i „towarzyszów" w celach rozsadzania ich więzów państwowych przez mniejszości na rzecz zagranicznych poplecznikow tychże...

Podobno p. Stresemann do Madrytu jednak „osobiście" nie pojedzie, co zapowiadano zresztą na tem miejscu przed kilku dniami już. Woli zaczekać do jesieni, to zaś znaczy aż do wyjaśnienia się, kto przyjedzie z ramienia Anglji, kto będzie przedstawicielem jej w Genewie? Chce rozstrzygnięcie odwlec aż do czasów macdonaldowskich, obecnie bowiem mało jest widoków przyjęcia wniosków memorjału niemieckiego, a więc dania lidze możności wkraczania z urzędu zawsze tam i wtedy, gdy i gdzie się dowie o wystawieniu na szwank stanu posiadania praw kulturalnych, religijnych czy językowych jakiejś mniejszości, więc utworzenia stałego komitetu trzech, jego jawnych obrad i publicznych odpowiedzi nad skargami, wreszcie uznania ochrony mniejszości przez ligę za zasadę podstawową i nienaruszalną. Wszystkie te wszakże dobrodziejstwa spaśćby miały z łaski Niemiec li tylko na państwa nowopowstałe, nie obowiązywałyby np. ani Włoch, ani Francji czy Anglji, no i — rozumie się, ani Rzeszy Niemieckiej także!...

Teren przygotowali Niemcy pod bitwę mniejszościową wcale starannie. Onegdajszy przewód sądowy i wyrok opolski to jedno z tych strategicznych pociągnięć, które mają zmylić czujność przeciwników i ułatwić ostateczne uderzenie Berlinowi. Na szczęście wszakże i polacy ze swej strony również jednak będą mogli wyzyskać proces opolski. Dowie się od nas zagranica tego, co ujawnił on przedewszystkiem, że napad na artystów polskich nie był dziełem młokosów, ale przygotowaną pieczołowicie przez stronnictwa niemieckie akcją masakrową, o tem, że również przecie zachowanie się podsądnych na samym procesie (odmówienie wszelkich zeznań) potwierdza tylko ten fakt, że ma się tu do czynienia z narzędziami, że znowu raz ukarano „rękę" wykonywującą, a nie głowę, która dawała rozkazy...

Ciekawe też światło na stosunki mniejszościowe w tych Niemczech, które tak krzykliwie domagają się rozszerzenia praw ochrony mniejszości u — swych sąsiadów, rzuci skarga polska do rady ligi narodów, złożona w sekretarjacie ligi narodów przez związek polaków w Niemczech w dniu 11 maja. Związek ten stwierdza przedewszystkiem polskość powiatu opolskiego, a to na podstawie spisu ludności z przed dokładnie czterech lat. Na 169 tys. mieszkańców naliczyli tam w czerwcu 1925 r. Prusacy: „mówiących po polsku—96.000. Dowiedzą się też ze skargi przedstawiciele czternastu państw że na wieść o przedstawieniu opery polskiej, zgłosiły w radzie miejskiej protest nietylko „deutsche nationale volkspartei" i „zentrum", ale przedewszystkiem stronnictwo ministra Stresemanna tego „obrońcy" uciśnionej mniejszości poza granicami kraju! Wynika ze skargi, że władze pruskie i miejskie w Opolu były naidokładniej powiadomione o przygotowanym napadzie, a jednak policja zachowała się bezczynnie, co więcej, wbrew przyrzeczeniom, złożonym rządowi polskiemu, winnych funkcjonarjuszów policji nie ukarano, ale z awansem przeniesiono, np. p. Starkiego do Raciborza, gdzie pełni stanowisko kierownika policji! Odrzuciła wreszcie prokuratorja pruska skargę związku Polaków w Niemczech przeciwko redaktorowi „Oberschl. Tageszeitung", któremu nawet socjalistyczne pisma niemieckie przypisują winę wypadków opolskich.

Szkoda tylko, że podobno ze względów „proceduralnych" skarga ta nie wejdzie już obecnie pod obrady w Madrycie, stanie się to zaś dopiero na sesji jesiennej w Genewie. Niechże zresztą będzie i tak: fakty, przedstawione tam, nie utracą przecie swych jaskrawych kolorów i swej nieprzemijającej wartości dokumentów — współczesnej kultury pruskiej. A zresztą: jesienna sesja ligi poświęci przecież znowu wiele uwagi, na życzenie Berlina, całokształtowi zagadnienia mniejszościowego — więc temwięcej — niema powodu zwłoki tej żałować.

Wł. K.

Treść listu marsz. Piłsudskiego w sprawie b. min. Czechowicza.

Marsz. Piłsudski, jak już poprzednio donieśliśmy, przesłał sędziemu śledczemu Zaleskiemu obszerny wywód, w którym uzupełnia pierwotne swoje oświadczenie przed tymże sędzią uczynione, iż w procesie b. ministra Czechowicza przed trybunałem stanu nie będzie zeznawał jako świadek.

Kopję tego pisma marsz. Piłsudski kazał przesłać prezydentowi Rzplitej, prezesowi trybunału stanu Supińskiemu, prezesowi rady ministrów drowi Switalskiemu, marszałkom sejmu i senatu, oraz b. min. Czechowiczowi.

Treść tego pisma jest następująca:

Wskutek dobrej gospodarki finansowej swojej i Czechowicza, nagromadziły się — oświadcza marsz. Piłsudski w swojem piśmie —znaczne zapasy pieniężne w kasach państwowych.

»Tych pieniędzy nie chciałem — mówi autor pisma — trzymać w kasach, dałem je na cele pożyteczne, w szczególności też na wielki ruch budowlany«.

Ścisłe obliczenie wydatków—wywodzi dalej marsz. — miały nastąpić później.

A oto dalszy bieg rozpoznawania marszałka:

Poprzedniemu sejmowi tych wydatków nie przedkładał, ani przed, ani po ich poczynieniu, ponieważ sejm ów uważał za skorumpowany i niegodny do decydowania w ważnych sprawach państwowych. Umyślnie go nie zwoływał, a równocześnie dążył do tego, aby uprawnienia jego wygasły normalnie.

Co się tyczy nowego sejmu, to go uważał za również wstrętny jak poprzedni, a jego metody pracy potępia jako głupie.

Umyślnie nie pozwalał ani p. Bartlowi, ani p. Czechowiczowi przedkładać ustawy o kredytach dodatkowych, bo przez to byłaby się przedłużyła sesja budżetowa. Wogóle swój rząd i następny tak zorganizował, aby nikt z ministrów nie miał prawa zwracać się do sejmu. Politykę wobec sejmu uważał za swój wyłączny atrybut i zakres działania.

Wprawdzie pp. Bartel i Czechowicz nieraz mu zwracali uwagę, że narusza ten albo ów przepis, tę albo ową ustawę, ale on się na to nie oglądał. Szkoda dla państwa z tego nie wynikła.

Co do powiększenia funduszu dyspozycyjnego prezydjum rady ministrów o 8 milj. zł. (suma ta nie jest objęta oskarżeniem sejmu), to w piśmie swem marsz Piłsudski omawia sprawę 5 milj. złotych i oświadcza, że celu, narazie omawiać nie chce i powołuje się na to, że osobnem pismem polecił Czechowiczowi wypłatę 5 milj. zł.

Na podstawie tego stanu rzeczy dochodzi w piśmie swem marsz. Piłsudski do konkluzji, że oskarżenie b. ministra Czechowicza uważać należy za czyn bezsensowny i nieetyczny.

Na marginesie zajść lwowskich.

Od kilku dni na łamach prasy codziennej znaleźć można większe lub mniejsze notatki, omawiające zajścia we Lwowie lub przynoszące świeże szczegóły dalszej rozwijającej się akcji, której podłożem są rzekome ekscesy młodzieży żydowskiej w dniu procesji Bożego Ciała.

Śledztwo przeprowadzone nazajutrz po wypadkach ustaliło niezbicie, że żadnej prowokacji ze strony uczniów żydowskiego gimnazjum nie było.

Władze państwowe we Lwowie, aby uniknąć ekscesów, wydały ostre zarządzenia, w znacznej mierze ukrócające swawolę nieodpowiedzialnych czynników, które zajście lwowskie wyzyskać chciały do hecy en gros, do hecy, która łatwo zamienić się mogła z przypadkowego incydentu w wielki »dramat« polityczny, wyzyskany zręcznie przez ukrytych reżyserów przeciwko rządowi.

Obecny charakter zajść lwowskich potwierdza to przypuszczenie, korporacje bowiem akademickie, nie poprzestając na oświadczeniach przedstawicieli rządu, na własną rękę chcą sprawie tej nadać swoisty i z góry uplanowany bieg, rozsadzając ramy demonstracyj do ulicznych starć z policją i demolowania przedsiębiorstw żydowskich.

Młodzież akademicka, a raczej korporancka coraz bardziej z płaszczyzny protestu schodzi na manowce burd nieodpowiedzialnych i kryminalnych. Na wszystkich wyższych uczelniach lwowskich proklamowany został strajk.

Strajk, który ma świadczyć o bezprzykładnem »oburzeniu« młodzieży, domagający się »sprawiedliwości«, czy też akceptacji wybryków?

Religja w Polsce znajduje się pod dostateczną ochroną państwa. Nikt jej znieważać bezkarnie nie może.

Obrona zaś świętości narodu polskiego nie może należeć do pierwszej lepszej grupy, do stowarzyszeń, z konieczności bowiem nabrałaby ona specyficznego charakteru, dalekiego wszakże od powagi i znaczenia bronionego dobra. Młodzież przedewszystkiem winna mieć szacunek dla zarządzeń swych władz państwowych i całkowite zaufanie do ich celowości i bezstronności. To są kardynalne zasady obowiązku społecznego i narodowego.

Niedawny incydent zaszły na święcie pułkowym 36 p. leg. akad., ludzież swoisty charakter zajść lwowskich świadczą, że podszepty i agitacja znajdują większy posłuch u młodzieży, niż rozwaga i cierpliwość, podyktowane interesem państwa i społeczeństwa. (l. h.)

Obrady kierowników władz drugiej instancji.

Wczoraj pod przewodnictwem wojewody Korsaka odbyły się w sali portretowej gmachu województwa obrady szefów władz drugiej instancji, nie zespolonych z administracją ogólną. Obecni byli p. wicewojewoda Kroebl, gen Łuczyński, w zast. d-cy DOK nr. 4 — pułk. dypl. Chilarski, w zastępstwie prezesa izby skarbowej ceł — p. Pomorski, prokurator przy sądzie okręgowym w Kielcach — p. Wilkowski, prokurator przy sądzie okręgowym w Radomiu—p. Szuster, prokurator przy sądzie okręgowym w Sosnowcu — p. Krychowski, kurator okręgu szkolnego w Krakowie — p. dr. Kupczyński, w zast. dyrektora lasów państwowych w Warszawie — inż. Wł. Chwalibogowski, dyrektor wyższego urzędu górniczego — p. Dąbkowicz, naczelnik okręgu legalizacji narzędzi mierniczych w Królewskiej Hucie — p. Markiewicz, prezes dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie — inż. Dutczyński, w zast. prezesa dyrekcji poczt i telegr. w Lublinie — inż. Kanłowski, prezes dyrekcji radomskiej K. P. — p. Andrzejewski, dyrektor dróg wodnych w Krakowie — p. Poźniak, dyrektor dróg wodn. w Warszawie — p. Rodowicz, okręgowy inspektor pracy w Kielcach — inż. Swieżawski, prezes okręgowego urzędu ziemskiego w Kielcach p. Sosnowski.

Obrady trwały z małą przerwą od godziny 9 i pół rano do 7 i pół wieczór.

Roboty ulenowskie w Sosnowcu nie będą przerwane.

Magistrat otrzyma pieniądze z B. G. K.

Jak to już donosiliśmy, na skutek podwyższenia stopy procentowej przez bank gospodarstwa krajowego przy udzieleniu pożyczki na przyspieszenie robót ulenowskich, miasto, jak również i tow. Ulen znalazły się chwilowo w bardzo przykrej sytuacji. Towarzystwo Ulen, z braku pieniędzy na dalsze prowadzenie robót, musiało wymówić na 14 dni wszystkim robotnikom, miasto zaś zmuszone było przeprowadzić powtórnie wszystkie formalności, w związku ze zmianą warunków pożyczki.

Od szybkości przeprowadzenia tych formalności uzależniony został dalszy los robót ulenowskich.

Przyznać należy, że zarówno magistrat jak i rada miejska wykazały w tym wypadku dużą troskę o dobro miasta.

Dziś już wręcz można powiedzieć, że roboty ulenowskie nie ulegną przerwie.

Na dwuch kolejnych posiedzeniach jednomyślnie rada uchwaliła zmienione warunki pożyczki, a bezpośrednio potem uchwała rady miejskiej została przesłana do województwa dla zatwierdzenia. Jednocześnie prezydent dr. Marczyński załatwił wszelkie formalności z bankiem gospodarstwa krajowego w Warszawie.

Spodziewać się więc należy, że w najbliższych d n i a c h miasto otrzyma już pieniądze na dalsze prowadzenie robót.

Z chwilą otrzymania zawiadomienia z banku gospodarstwa krajowego o przyznaniu pożyczki towarzystwo Ulen cofnie natychmiast wymówienie robotnikom, co nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Ojcowie miasta Dąbrowy radzą nad budżetem.

Oświadczenie dra Piwowara w sprawie r. Cieplaka.

W sprawozdaniu z posiedzenia rady miejskiej z dnia 30 maja podał »Expres Zagłębia« o przykrym incydencie, jaki zaszedł pomiędzy przewodniczącym rady dr. Piwowarem a r. Cieplakiem, który został przez radę wykluczony na trzy posiedzenia.

Radny Cieplak przybył na ostatnie posiedzenie, uważając je na czwarte z kolei od czasu zawieszenia. Na zwróconą mu uwagę przez przewodniczącego, że nie ma jeszcze prawa brać udziału w posiedzeniu, ponieważ jest ono dalszym ciągiem poprzedniego tj. trzeciego r. Cieplak oświadczył, iż nie podporządkuje się temu rozporządzeniu i sali obrad nie opuści.

Radny Sadowski, solidaryzując się z oświadczeniem r. Cieplaka, zaczął wykrzykiwać, że tylko policja może usunąć r. C. z sali, ale z policją może dojść do bójki na kamienie itp.

Wobec takiej sytuacji posiedzenie przerwano.

W związku więc z tą sprawą na onegdajszem posiedzeniu rady przewodniczący dr. Piwowar złożył na piśmie następujące oświadczenie:

»Incydent r. Cieplaka, jako przewodniczący rady celowo potraktowałem łagodnie, pragnę bowiem unikać jaskrawych starć i walki wewnętrznej w łonie rady, w szczególności teraz w okresie uchwalania budżetu.

Pragnę, by budżet ten, dla dobra gospodarki samorządowej był gruntownie, jednak bez celowej obstrukcji, przestudjowany i przetrawiony przez wszystkie ugrupowania radzieckie.

Nie wynika jednak z tego bym, jako przewodniczący rady uważał za możliwe tolerowanie wystąpień destrukcyjnej natury, bym nie potępiał nielojalnych, obniżających godność i powagę rady wystąpień.

Oświadczam więc z całym naciskiem, że przeciwko takim próbom destrukcyjnej roboty występować będę z całą bezwzględnością i użyje całej przysługującej mi władzy«.

Następnie po przyjęciu protokułu, z małemi poprawkami klubu pps., przystąpiono do dalszego rozpatrywania budżetu w dochodach na 1929/30 rok.

W dziale 6 dochodów, na wniosek r. Kickiego uchwalono sumę 75 tysięcy zł., przeznaczoną na ściągnięcie dodatku od podatku nieruchomości zmnieszyć do 60,000 zł. Dwaj kamienicznicy r. Nowak i Zelaski w swych przemówieniach gorąco oponowali przeciwko wysokim stawkom podatku od nieruchomości, od placów niezabudowanych i t. p.

Po dyskusji w której zabierali głos prez. Madeyski, wicepr. Kuźniak contra r. r. Cieplak i Bilnik, ostatecznie wszystkie działy dochodów zostały uchwalone na ogólną sumę 1,626,400 zł., to znaczy o 13 tysięcy mniej, jak zarząd miasta preliminował.

Dalej rozpatrywanie pierwszych czterech działów wydatków budżetu zajęło zgórą 2 godziny.

Na zmianę r. Cieplak, albo r. Bilnik co jakiś czas zgłaszali różne poprawki, lub prosili o wyjaśnienia.

Ostrzejszą dyskusję wywołało oświadczenie r. Cieplaka, w którem **zaznaczył, że w budżecie wydatków widzi prawie te same sumy co w budżecie za rok ubiegły co** ždowodzi, że socjaliści gospodarkę prowadzili oszczędnie i wszelkie docinki pod ich adresem są nieuzasadnione.

Oświadczenie to, opierając się na cyfrowych przykładach, odpierali prezydent Z. Madeyski, wicepr. Kuźniak, r. Kicki i ławnik Wierzbicki, zaznaczając, że w przeciągu miesiąca (budżet musiał być wykończony w kwietniu) trudno jest przeprowadzić w dziale administracji takiej reorganizacji aby osiągnąć znaczniejsze oszczędności. Pomimo krótkiego czasu suma wydatków w obecnym budżecie jest mniejsza.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Czerwiec 7 Piątek	Dziś: Serca Jezusowego Jutro: Maksymiljana Wschód słońca 3.18 Zachód „ 19.51

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek 7 — czerwca.

11,56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, oraz kom. lotn.-meteor.
12,10 Muzyka płyt gramofonowych.
12,50 Komunikat pow. wystawy krajowej w Poznaniu.
13,— Komunikat roln. i meteor.
14,50 Kom.: meteorologiczny i gosp.
15.10 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
15,35 Komunikat gł. zw. straży poż.
15,50 Kącik artystyczny Ł. S. G.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Odczyt pt. „Akumulator i jego zastosowanie w radjotechnice“.
17,25 Transmisja odczytu z Wilna.
17,55 Koncert orkiestry mandolinistów.
18,50 Rozmaitości.
19,15 Odczyt pt. „Zdrowie na powszechnej wystawie krajowej“.
19,40 Nadprogram, komunikaty.
19.56 Sygnał czasu z warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.
20,30 Koncert symfoniczny.
22,— kom.: lotn.-meteor., polic., kom. PAT., sportowy, nadpr.

KATOWICE.

11.56 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-meteorologiczny.
15,45 Komunikaty polskich związków zrzeszeń gospodarczych woj. śląskiego.
16,— Muzyka płyt gramofonowych.
17,— Wykład historji Polski.
17,25 Odczyt z Wilna pt. „Matejko i Malczewski“.
17,55 Transmisja z Warszawy.
18,55 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, oraz komunikaty teatru polskiego w Katowicach.
19.10 Odczyt pt. „Z dziejów wymiany — O pieniądzu“.
19,45 Komunikat sportowy.
19,55 Komunikat meteor. na okręg śląski, oraz sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie.
20,00 Komunikaty PWK. z Poznania.
20,30 Transmisja koncertu muzyki lekkiej z Krakowa.
22,00 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i PAT. z Warszawy.
23,— Skrzynka pocztowa w j ę z y k u francuskim.

Co wyswietlają kina:

Kino „Uciecha“ »Nadkobieta«.
Kino „Wawel“ »K A R J E R A C H A P L I N A«.

Teatr w Katowicach

Piątek, dnia 7 bm. „Dwaj panowie B“.

Sobota, dnia 8 bm. „Pigmaljon“ dla młodzieży szkolnej.

Sobota, dnia 8 bm. „Manon“ gościnny występ St. Korwin - Szymanowskiej.

Niedziela, dnia 9 bm. „Pigmaljon“ o godz. 3.30.

Niedziela, 9 bm. „Aida“, gościnny występ W. Korytkównej i M. Perkowicza.

Poniedziałek, dnia 10 bm. Występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena 7.30 wiecz.

Wtorek, dnia 11 bm. występ Hanki Ordonówny i Marjana Rentgena 7.30 wiecz.

Ogólna.

(o) Od administracji. Kuracjusze, przebywający w Truskawcu mogą nabywać numery pojedyńcze »Expresu Zagłębia« w sklepie spożywczym p. Józefa Sadowskiego, willa Zofja.

(o) **Projekt zmniejszenia liczby województw.** Przewodniczący specjalnej komisji dla usprawnienia administracji państwowej, p. pos. dr. Jaroszyński, udzielił wywiadu jednemu z pism warszawskich, w którym zaznaczył, że obecnie przeprowadzone są prace nad racjonalnym podziałem państwa na województwa. W pracy tej dąży do ograniczenia liczby województw, których obecnie Polska liczy 16. Pewne województwa okazały się w praktyce zbyteczne. W tym celu komisja dla usprawnienia administracji państwowej rozpisała ankietę, w której mają się wypowiedzieć przedstawiciele nauki i świata politycznego.

(o) **Znowu podwyżka ceny lekarstw.** Z dniem wczorajszym podniesiona została w całej Polsce urzędowa taksa aptekarska za sporządzenie leków. Podwyżka ta dotyczy wyłącznie opłat za manipulacje przy wykonywaniu lekarstw i wynosi 25 proc. opłat dotychczasowych.

W związku z tem organizacja zawodowa pracowników farmaceutycznych ponowi swe starania o podwyższenie płac.

(o) **Kto jest pracownikiem umysłowym?** Na skutek starań centralnej organizacji związku zawodowego pracowników umysłowych utworzona została komisja międzyparlamentarna przy ministerjum pracy, która ma za zadanie rozstrzygać wątpliwości w sprawie określenia kategorji pracowników umysłowych a więc podlegających przymusowemu ubezpieczeniu.

Ostatnio komisja uchwaliła wniosek, zaliczający agentów i wojażerów, pracujących stale w imieniu firmy, do kategorji pracowników umysłowych.

Z Kielc.

(k) **Dzień spółdzielczości w Kielcach.** Obchód święta spółdzielczości w Kielcach rozpoczął się w sobotę dnia 1 bm. odegraniem w teatrze polskim przez sekcję sceniczną TUR-u sztuki w 8 odsłonach J. Korzeniowskiego »Karpaccy Górale«

Przedstawienie poprzedziło przemówienie okolicznościowe dyr. zakładów wytw. zw. sp. sp. R. P. Rządzkiego, poczem orkiestra 3 p. p leg. odegrała hymn spółdzielców.

Gra amatorów była b. dobra, to też publiczność rzęsiście oklaskiwała wykonawców.

W niedzielę 2 bm. po nabożeństwie w kościele garnizonowym uformował się pochód, który z orkiestrą wojskową przeszedł ulicami miasta do teatru polskiego na uroczystą akademję.

W pochodzie wzięli udział przedstawiciele spółdzielni wojskowych, harcerze ze sztandarami, członkowie miejscowych spółdzielni i spółdzielni spoż. w Białogonie, oraz przedstawiciele związków zawodowych i organizacyj społecznych.

Akademję rozpoczęto odśpiewaniem przez męski chór t wa mił. sztuki hymnu spółdzielców, poczem przemawiali pp: Kuryś lustrator zw. spółdz. spoż. i Kucharczyk lustrator związku rewiz. spółdz. rolniczo handlowych.

Resztę programu akademji wypełniły deklamacja, kwartet i chór mieszany t-wa miłośn. sztuki.

O godz. 4 po poł. odbyła się w sali kina »Czwartak« akademja dla żołnierzy garnizonu kieleckiego.

(k) **Pobicie.** Jerzy Nowakowski, (Hipoteczna nr. 35) zameldował, że mężczyźni pobili go dotkliwie, zadając mu cztery lekkie rany w głowę, jakiemś ostrem narzędziem.

(k) **Autobus najechał na furmankę.** Na szosie Suchedniów—Kielce w miejscowości Sokolice, gm. Suchedniów, autobus Kl. 71286, kursujący pomiędzy Kielcami i Radomiem, najechał na furmankę braci Janczyków i rozbił ją. Wskutek zderzenia, bracia Janczykowie odnieśli lekkie obrażenia cielesne.

(k) **Utonął przy pojeniu konia** Jan Kosmala, lat 37, mieszkaniec wsi Suków, pow. kieleckiego, jadąc z Sukowa do Borkowa, w celu napojenia konia wjechał wozem do rzeki Lubrzanki i trafiając na głębie utonął.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu miasta.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta rozpatrzono i przyjęto przepisy porządkowe dla przedsiębiorstw przewozowych oraz rozpatrzono memorjał robotników miejskich i ulenowskich.

(s) **Stutysięczne miasto czy Pipidówka.** W myśl obowiązującej dotychczas uchwały poprzedniej rady miejskiej wszelkie uchwały rady miejskiej były ogłaszane w tygodniku »Głos Zagłębia«. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta sprawa ta była tematem obrad i ostatecznie zdecydowano, że uchwały rady miejskiej będą obecnie plakatowane po mieście za pomocą afiszów. Zdaniem naszem ogłaszanie uchwał rady miejskiej przez rozwieszanie afiszów po murach domów i opłotkach nie wygląda poważnie, i może być praktykowane w jakiejś Pipidówce, lecz nigdy w stutysięcznem mieście.

(s) **Zebranie koła zjednoczenia pracy wsi i miast.** Zarząd okręgowy zjednoczenia pracy wsi i miast zawiadamia, iż w niedzielę, dnia 9 go bm., o godz. 11 ej rano w sali domu ludowego przy ul. Jasnej odbędzie się zebranie organizacyjne koła zjednoczenia P. W. i M. w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, referat »Zadania zjednoczenia pracy W. M.« wypowie p. Z. Rychter, referat »Człowiek pracy w państwie polskiem« — p. prof. Kazimierz Nawrocki, prezes okręgu, referat organizacyjny — p. Br. Górecki, dyskusja, wybór zarządu koła.

Wstęp na zebranie tylko dla członków zjednoczenia P. W. i M. i zaproszonych gości. Karty wstępu można otrzymać u sekr. jen.: p. Br. Góreckiego, Niska nr. 11.

(s) **Związek okręgowy legionistów puławskich.** Zarząd główny związku legionistów puławskich w Warszawie postanowił utworzyć okręg swego związku w Sosnowcu.

Członkami związku mogą być wszyscy uczestnicy legionu, brygady i dywizji strzelców polskich, którzy walczyli w tych formacjach o niepodległość kraju w czasie od 1 X 1914 do 30 XII 1916 r.

Okręg obejmie narazie teren województwa kieleckiego.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Zborowski, Sosnowiec, Zarząd funduszu bezrobocia, Zakręt 7, tel. 9 12.

(s) **Podwyżka zarobków.** Robotnicy ulenowscy otrzymali od dn. 1 bm. 15 proc. podwyżki.

(s) **Pracownicy fryzjerscy.** Dn. 9 bm. w sali domu ludowego o godz. 3 po poł. odbędzie się organizacyjne zebranie pracowników fryzjerskich, w celu założenia związku.

(s) **Czarna kawa z dancingiem.** W sobotę dnia 8 bm. od godziny 4 popołudniu do 8 wieczorem w lokalu »Locarno« odbędzie się czarna kawa z dancingiem. Całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz polskiego czerwonego krzyża. Wejście za zaproszeniami. Wstęp łącznie z podwieczorkiem 10 zł. od osoby.

TAJEMNICZY ZGON PRZY ULICY WARSZAWSKIEJ w Sosnowcu.

Policjant ścigając złodzieja — natknął się na trupa.

Ub. nocy, posterunkowy Juszkiewicz pełnił służbę u zbiegu ulic Targowej i Modrzejowskiej. Mżył drobny deszcz i p. posterunkowy owijał się szczelnie w pelerynę, przesuwając się jak cień pod obmokłemi domami.

O godz. 2 i pół nad ranem, posterunkowy zauważył operującego złodzieja przy składzie ubrań Lewera przy ul. Targowej. Przytomny policjant usiłował podejść niepostrzeżenie rzezimieszka, ten jednakże zoczywszy sylwetkę posterunkowego począł uciekać i wpadł do otwartej bramy przy ul. Warszawskiej nr. 24. Policjant podążył za złodziejem, lecz ten znikł w panujących ciemnościach.

Przepatrując podwórko posterunkowy natknął się na bezwładnie leżące ciało nieznanego mężczyzny. O swem niespodziewanem odkryciu policjant zawiadomił komisarjat i lekarza miejskiego dr. Falińskiego.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon nieznajomego, lecz przyczyny śmierci nie mógł ustalić.

Przeprowadzone doraźne dochodzenie ujawniło tożsamość nieboszczyka, w nieznajomym bowiem mieszkanka tegoż domu Marja Łachówna poznała swego narzeczonego, Wincentego Suchowiaka, lat 28, bez określonego zajęcia, zamieszkałego przy ul. Piłsudskiego 126.

W sprawie tego tajemniczego zgonu, tudzież towarzyszących okoliczności policja prowadzi szczegółowe dochodzenie.

Ojciec, syn i córka na ławie oskarżonych

47 letni Roman Kubacki z Niwki, doprowadzany do aresztu, celem odbycia kary 3 dniowego aresztu z wyroku sądu grodzkiego w Sosnowcu, stawił funkcjonarjuszom policji czynny opór, nie dając się prowadzić i przy pomocy swych dzieci, 19 letniej Anieli i 16 letniego Marjana, usiłował oswobodzić się z rąk policjantów.

Mimo zaciekłego oporu, Kubacki został osadzony w areszcie a nadto bohaterska trójka znalazła się wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym, jako oskarżona o czynne znieważenie funkcjonarjuszy policji.

W wyniku rozprawy Roman Kubacki skazany został na miesiąc więzienia, dzieci zaś jego, Aniela i Marjan, na taką samą karę, z zawieszeniem jednak wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Z Będzina.

(b) **Przyjazd wojewody W. Korsaka.** W dniu wczorajszym, w godzinach wieczorowych, w sprawach służbowych bawił w Zagłębiu wojewoda kielecki p. Korsak.

(b) **Z sądu.** Sędzia Starostecki wyjechał na 6 tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

(b) **Podwyższenie kapitału zakładowego tow. tramwajów elektrycznych.** Kilka dni temu odbyło się roczne zebranie akcjonarjuszów śląsko dąbrowskich tramwajów elektrycznych, na którem uchwalono podwyższyć kapitał tego towarzystwa o 2 miljony złotych.

W związku z tem miasta Zagłębia, jako akcjonarjusze będą musiały również i swoje udziały powiększyć t. j. zakupić 3 emisję akcyj.

(b) **Kradzież przyrządów optycznych.** Onegdaj w nocy z wagonu kolejowego, na przestrzeni Dąbrowa—Będzin, skradziono dwie paczki towarów optycznych.

Bez śladu.

(Powieść kryminalna).

— Nic nie wiem! Staram się, uprzytomnić sobie przeszłość, napróżno!

— Jeszcze nie pora na to. Nadejdzie czas, gdy ta czarna zasłona spadnie z oczu twej duszy i wówczas uprzytomni się dzieciństwa, aż do obecnej chwili.

— Wierzę! a co pan miał mi wytłomaczyć?

— To właśnie, że dusza pani spała snem bardzo twardym. Ten sen rozkołysał całą pani istotę, a i dotąd jeszcze owo kołysanie nie ustąpiło zupełnie.

— Innemi słowy.

— Jesteś pani w położeniu człowieka, który przebudziwszy się ze snu, nie może się należycie zorjentować, gdzie jest i co się w koło niego dzieje!

— Teraz rozumiem zupełnie!

— Radziłbym pani więc, nie zasklepiać się w tem pół-marzeniu, ale ocucić się jaknajprędzej!

— Lecz jakim sposobem?

— Bardzo prostym! Zbliżyć się do brata ciotecznego, pana Władysława Takoty, do jego żony i jej brata, do starego pułkownika, ich ojca. Słowem do całej rodziny.

— Będę chciała.

— Tak należy!

— Rozumiem i będę panu posłuszną o ile mi sił starczy.

— Dobrze!

— Ale powiedz mi pan, jako lekarz i człowiek rozumny, co znaczy mój pobyt u tych ludzi? Kto mnie tu sprowadził? Powiedz cośkolwiek o mej przeszłości, gdyż ja, mimo wysiłków woli i wyczerpującej pracy, nic sobie przypomnieć nie mogę!

— Oczekiwałem właśnie takiego pytania. Tyle tylko mogę pani powiedzieć, iż przyjdzie dzień niedaleki, gdy ta czarna zasłona upadnie z jej myśli, a wspomnienia jak promyki słońca rozjaśniać będą umysł pani. Daj Boże, aby ta chwila tak urocza z jednej strony, nie była napojoną goryczą i zniechęceniem!...

Przy tych słowach doktór Rote podniósł się, uścisnął zimną dłoń zamyślonej pacjentki i wyszedł z pokoju.

Anetka słyszała dobrze ostatnie słowa doktora, ale doniosłości ich pojąć na razie nie mogła.

— Ciekawa jestem, co może być dla mnie tak przykrego, coby mogło napoić mnie goryczą i zniechęceniem.

Jak widzimy, Anna Wężyk przyszła do samopoznania o tyle, iż mogła wiedzieć co się dzieje w chwili obecnej, lecz o przeszłości myśleć jeszcze nie umiała.

Tego właśnie wyczekiwali agenci, wyczekiwał Władysław Takota, wyczekiwał wreszcie sędzia śledczy.

Z chwilą gdy ona powróci do zupełnego zdrowia, gdy jej umysł nie będzie miał żadnej przeszkody, by stawić sobie przed oczy całą przeszłość — tak dawno ukryty ślad zbrodni zastąpiony zostanie faktami pewnemi, dowodzącemi, gdzie winowajca!

— Z dniem, gdy Anna Wężyk odzyska zupełną pamięć, my ukończymy dzieło śledcze, dotyczące zbrodni przy ulicy Hożej. Co się tyczy spraw fałszywych biletów bankowych i akcji, to mamy już dowody i poszlaki tak dotykalne, że możemy śledztwo rozpocząć na osobie bankiera, Joska Pinczmejera.

Tak mówił agent Łaba do Filipa Kubika, gdy obaj zastanawiali się nad biegiem wypadków.

Każdy więc zwracał obecnie oczy na naszą młodziutką bohaterkę, wyglądając tej błogiej chwili, gdy odzyska zupełną pamięć o przeszłości.

Jeden tylko doktór Rote sędziemu śledczemu, gdy ten prosił go do siebie dla objaśnienia stanu zdrowia Anny Wężyk, powiedział:

Niepodobna określić, kiedy chora odzyska zupełnie pamięć. Może to nastąpić za miesiąc, za dwa, za rok lub za parę nawet lat...

— Czy jednak sądy zechcą tak długo czekać z wyrokiem, posiadając już materjał śledczy obfity? — zapytywał siebie sędzia śledczy.

— Proszę pana sędziego — powiedział dnia pewnego agent Łaba. — Ponieważ Zawirski już aresztowany, czyby nie można osadzić go z zaufanym a inteligentnym człowiekiem, który potrafiłby w sposób sobie właściwy, wysondować całą prawdę, dotyczącą zbrodni przy ulicy Hożej i wypadek we Lwowie z tym inżynierem Ogilbą?...

— Skąd wziąć takiego człowieka, mój panie?...

— Ja sprobuję!

— Pan?...

— Tak, ja!...

— Ależ on pana zdemaskuje w jednej chwili! To mądra sztuka! Zresztą pomyślimy jesze o tem, po pierwszem jego badaniu.

— A kiedy pan sędzia zamyśla to uczynić?...

— Za parę dni prawdopodobniej...

c. d. n.

Z Grodźca.

(g) Autobusy mają już rozkład jazdy. Dzięki poruszaniu przez nas sprawy uregulowania normalnego ruchu autobusami na linji Wojkowice Kom. — Grodziec — Będzin ostatecznie mamy już tę sprawę załatwioną. Zawdzięczać to należy w dużej mierze starostwu, które w tej sprawie wydało zarządzenie, aby ruch pasażerski trwał bez przerwy w pewnych godzinach.

Obecnie, jeszcze ta sprawa jest lepiej postawiona, gdyż autobusy kursują już od 7 rana z Wojkowic Kom a o 7·35 rano wychodzi autobus z Będzina i następnie co 25 minut odchodzą z przystanków — Będzina i Wojkowic. Dużo tu jest dobrej woli.

Z Czeladzi.

(c) Apel do członków. Zarząd i komenda miejscowego koła związku podoficerów rezerwy wzywa wszystkich swych członków do wzięcia udziału w dniu 9 b. m. w uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci poległych żołnierzy. Udział niezorganizowanych podofic. mile widziany. Zbiórka w dniu uroczystości o godz. 8.30 rano przed lokalem koła, Milowicka nr. 50.

Z identycznym apelem zwraca się do swych członków stowarzyszenie właścicieli nieruchomości. Zbiórka w dniu 9 bm. o godz. 8.30 w parku miejskim.

(c) Wycieczka na P. W. K. W dnię 9 b. m. wyruszy z Czeladzi pierwsza wycieczka dzieci szkolnych na P.W.K. W wycieczce wezmą udział dzieci szkół przy ul. Będzińskiej i tow. »Czeladź« w liczbie około 90 osób. Dzieci szkół Nr. 3 i 4 wyjądą na wycieczkę w końcu czerwca, lub początku lipca.

(c) Wypadek przy pracy. Na kopalni »Saturn« przy naprawianiu maszyny spadł z metrowej wysokości Władysław Niezgoda z Czeladzi. Nieszczęśliwy spadając uderzył tak silnie głową o ziemię, że zaniemówił. Ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Czeladzi.

(c) Nieudana wycieczka złodziei. W nocy z 5 na 6 b. m. banda złodziei, składająca się z 4 osób usiłowała okraść stowarzyszenie spółdzielcze »Zgoda« na Piaskach (ul. Betonowa). Złodzieje przecięli nożycami hak i usiłowali odgiąć śrubę, lecz przeszkodził im Antoni Machura, zamieszkały nad sklepem. Spłoszeni złodzieje rozbiegli się w różnych kierunkach. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

(c) Zderzenie autobusu z rowerem. Wczoraj na ulicy Węgroda autobus osobowy, zdążający z Sosnowca do Czeladzi zderzył się z rowerem, na którym jechał w przeciwnym kierunku kontroler kop. »Czeladź« p. Tabaka.

Skutki zderzenia były fatalne, z pod kół autobusu wydobyto szczątki roweru, a cyklista tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie odniósł poważniejszych uszkodzeń ciała, wynosząc z tego karambolu lekkie rany na rękach i nogach.

Z Dąbrowy.

(d) O upaństwowienie seminarjum nauczycielskiego. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono poczynić starania, w celu upaństwowienia seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie.

(d) Ze zw. legjonistów. Na posiedzeniu związku legjonistów ukonstytuował się zarząd jak następuje, pp.: R. Cholewicki prezes, J. Bem sekretarz i L. Dudziński-skarbnik. Referat bratniej pomocy powierzono p. W. Pawelcowi. kulturalno-oświatowy dr. Gosiewskiemu i gospodarczy K. Kłębkowi.

(d) Zabawa w Gołonogu. W ubiegłą środę, w sali magistratu, odbyło się posiedzenie przewodniczących sekcyj PCK, na którem omawiano sprawę podziału pracy rozpoczętego już tygodnia PCK. Między innemi uchwalono urządzić w Gołonogu (5 minut od dworca) wielką zabawę, z której dochód przeznaczono na kolonje letnie. Program zapowiada wiele miłych niespodzianek. Do tańca przygrywać będą 2 orkiestry Komitet wykonawczy tworzą pp: Cholewicka, Berbecka, Wąsikowa, dr. Niepielski, kom. Polakowski i Andruszkiewicz.

Z Olkusza.

(ol) Lustracja lasów sławkowskich. Z ramienia wojewódzkiego inspektoratu ochrony lasów, odbyła się lustracja lasów sławkowskich, która stwierdziła znaczną poprawę w gospodarce leśnej od czasu przejścia tej gospodarki pod nadzór wydz. pow. Oddawna zaległe zalesienia powierzchni halizn i płazowizn, stopniowo są zalesiane, jak również wyrąb odbywa się w terminie planem przepisanym. Komisja przyszła do przekonania, że, aby stan lasów doprowadzić do należytego porządku po dawnej rabunkowej gospodarce, nadzór wydz. pow powinien trwać jeszcze przynajmniej 15 lat.

(ol) Poświęcenie sztandaru. Stowarzyszenie rzemieślniczo przemysłowe w Olkuszu, przygotowuje się do uroczystości poświęcenia swego sztandaru na 29 bm.

(ol) Ze sportu. Przy tow. sport. »Vesta« w Olkuszu, powstała sekcja kolarska. Dalsze zapisy przyjmuje sekretarz t wa, p. Bernhardt, w każdą sobotę o godz. 7 wiecz. w ochronce fabrycznej.

(ol) Fałszywy Żurek z Troksa. Przed kilku dniami zgłosił się do agenta »Diabolo Seperator«, p. Grosmana w Olkuszu, p. Piotr Wojdyła z pod Olkusza i kupił maszynę do szycia za 600 zł. Ponieważ przedstawiciel »Diabola« nie znał klijenta, ten przedstawił mu się, jako Jan Żurek, gospodarz z Troksa, gm. Jangrot. Akt kupna sprzedaży, oraz deklarację majątkową, jaka wymagana jest w takich wypadkach, podpisał oczywiście, jako Żurek z Troksa, przyczem zamiast zadatku gotówkowego, wystawił odrazu weksel i maszynę zabrał. Atoli przezorny p. Grosman «drogą wywiadu», wkrótce się dowiedział, że padł ofiarą oszustwa i dał znać o tem do policji. Naciągacza zatrzymano, maszynę odebrano, a sprawę skierowano do sądu.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 6.6.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43,24$^{3}/_{4}$
Paryż 34.87
Wiedeń 125,27
Praga 26.40$^{1}/$
Włochy 46.67$^{1}/$.
Szwajcarja 171,63
Dol. War. pr. obr. 8.88$^{1}/_{2}$
5% Poż. Dolarowa 75,00—74,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwestycyjna zł. 103,50—103,—
Tendencja: mocniejsza

AKCJE.

Warszawa, 6.6.

Bank Polski 167,25
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Światło 121,00—120,—
Lilpop 29,25—29,75
Modrzejów 23,75—24,—
Norblin 182.50
Ostrowieckie 81,—
Pocisk 4,50
Starachowice 26.00—25,75
Tendencja: mocniejsza

Straszny czyn obłąkanego.

Umysłowo chory włościanin zarżnął brzytwą żonę, poczem sam popełnił samobójstwo.

We wsi Charsznica gminy Złotniki, powiatu jędrzejowskiego miał miejsce mrożący krew w żyłach wypadek.

Mianowicie 24-letni mieszkaniec tej wsi

Józef Kot

od dłuższego już czasu zdradzał objawy choroby umysłowej.

Jeszcze przed trzema laty Kot po raz pierwszy miał

atak szału.

Dzięki jednak kuracji choroba malała i w ciągu całego roku Kot czuł się dobrze, a dopiero

w czerwcu

chory zdradzał silniejsze zdenerwowanie, po którem następowały ataki szału. W końcu czerwca Kot uspakajał się i wracał do normalnego stanu.

W bieżącym jednak roku w chorobie Kota nastąpił kulminacyjny punkt.

Już w końcu maja nieszczęśliwy człowiek począł zdradzać

silne zdenerwowanie,

które wzmagało się z dnia na dzień.

W końcu nadszedł fatalny dzień.

Onegdaj Kot w przystępie szału począł się awanturować, a następnie

chwyciwszy leżącą na oknie brzytwę,

rzucił się na swą żonę 20 letnią Stanisławę i jednym cięciem

poderżnął jej gardło.

Nieszczęśliwa kobieta w parę chwil wyzionęła ducha.

Bezpośrednio po tym strasznym czynie szaleniec poderżnął również i

sobie gardło.

W jakiś czas później, gdy sąsiedzi weszli do mieszkania Kotów, znaleźli już tylko leżące w kałuży krwi,

dwa stygnące ciała małżonków.

Tragiczny ten wypadek wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Dziura w ścianie pod dywanikiem.

Pomysł sublokatora wywołał masową bójkę.

Nie podejrzewał pan Moszek Wiernik (Grzybowska 6) w Warszawie, na jakie naraża się przykrości, wynajmując pokój panu Szyi Segałowi.

Ow Segał był synem sąsiada, zamieszkałego

na tem samem piętrze.

Początkowo nic nie zwiastowało zbliżającej się burzy. W tajemnicy przed światem, sublokator całemi miesiącami borował

dziurę w ścianie,

maskując zręcznie postępy dywanikiem. Tynk i kawałki cegły wynosił w teczce.

Aż wreszcie przebił otwór tak wielki: że wprost ze swego pokoju mógł przechodzić

do mieszkania rodziców.

Wtedy wezwał ślusarza, olecił założyć sztabę żelazną i w ten sposób odseparował się od gospodarzy.

— Wus ys dos? Co to może być? Którędy on wchodzi i wychodzi? — dziwił się pp. Wiernikowie.

Aż wczoraj, spojrzawszy przez okno od ulicy, zrozumieli co się dzieje. W pokoju sublokatora

wznosiła się piramida

z cegieł. Stały też szafliki pełne wapna. Najwidoczniej młody Segał zamierzał zamurować drzwi w ich własnem mieszkaniu, a w zamian wstawić nowe, łączące pokój z lokalem Segała seniora.

Tego pan Wiernik nie mógł ścierpieć. Zawołał krewniaków i na ich czele,

wyłamawszy drzwi,

wpadł do pokoju sublokatora.

Porozrzucano cegły, z szaflików wylano wapno.

Lecz i Segałowie nie pozostali bezczynni. Wywiązała się zaciekła bójka, jakiej dawno nie widziano w tej dzielnicy.

Uderzona w głowę p. Chana Wiernik runęła nieprzytomna. Stary Icek Lejzor Segał jął bombardować przeciwników cegłami. Szwagier Benjamin Frankiel wywijał sztabą żelazną, a sam Szyja Segał

skakał jak warjat,

drapiąc i kąsając.

Przed domem utworzyło się zbiegowisko. Wezwano policję pieszą i rowerową. Rannych opatrzyło pogotowie.

Obie strony zamierzają udać się na sąd do rabina.

Ukradzione dziecko w Łodzi

w obozie cyganów-ludożerców.

Onegdaj nadeszła do Łodzi nieoczekiwana i sensacyjna wiadomość o rozwiązaniu tajemnicy zaginięcia dziecka z letniska pod Sieradzem, które miało miejsce w lecie 1919 r.

W owym czasie rodzina niejakich Sternfeldów zawiadomiła policję, że zginęła im kilkuletnia córeczka Estera. Ponieważ przez Sieradz w owym czasie przejeżdżał obóz cygański, nie ulegało więc wątpliwości, że dziecko porwali cyganie. Kilkakrotne poszukiwania nie dały rezultatów. W swoim czasie jeździł nawet do Czerniowiec funkcjonarjusz urzędu śledczego w Warszawie Bachrach, również bez skutku.

Przed kilku dniami niejaki Glueksman, zamieszkały w Czechosłowacji, zawiadomił Sternfeldów o tem, że podczas procesu przeciwko ludożercom w Koszycach wyszło na jaw, że przebywa wśród nich młoda dziewczyna imieniem Estera. Sternfeldowie wyjechali natychmiast do Koszyc, celem odzyskania skradzionego dziecka.

Rekord jazdy tramwajem warszawskim

130 kilometrów w 12 godz. tramwajem „0".

Na Placu Zbawiciela w Warszawie wsiadł wczoraj do wagonu tramwajowego linji »Okólnej« jakiś zlekka chwiejący się na nogach jegomość i ciężko zasiadł na ławce pojedyńczej pod oknem.

Była właśnie godz. 8 rano.

Pasażer zdradzający nieopanowaną chęć drzemki wręczył konduktorowi 2 zł. 50 gr. i poprosił grzecznie...

— Pan będzie łaskaw wykupywać za mnie bilety... chciałbym pojeździć tramwajem.

Ponieważ pasażer zachowywał się spokojnie — konduktor nie miał powodu odmówić jego prośbie.

Była godzina 10 ta, 11... 12.. wreszcie 2 i 3 popołudniu — a pasażer spał.

Konduktor co kurs wydzierał bilet i wkładał go do kieszeni pasażera.

Przy zmianie południowej konduktor wręczył resztę pieniędzy swemu następcy i powtórzył mu prośbę pasażera.

Gdy wybiła godz. 6 po poł i fundusz na bilety skończył się — konduktor obudził pasażera, który zapłacił mu jeszcze za dwa kursy.

W rezultacie jednak o godz. 8 wiecz., a więc po 12 godzinach jazdy »zerem« pasażer odmówił dalszego płacenia za bilety dowodząc, że i tak w procencie należy mu się dalsza jazda.

Na ul. Zelaznej w sprawę wmieszał się kontroler. Ponieważ pasażer nie miał biletu wyproszono go z wagonu i spisano protokuł.

Wytrwałym pasażem okazał się mieszkaniec Jabłonny Stefan Kowalski.

Pobił on rekord jazdy tramwajem W ciągu 12 godzin zrobił 12 kursów, każdy kurs po 10 klm. 815 mtr — razem więc Kowalski przejechał 129 klm. 780 mtr.

„Kuba Rozpruwacz" po 40 latach

przeniósł się z Londynu do Szpandawy.

W Szpandawie, pod Berlinem, wykryto zbrodnię, w której władze tamtejsze podejrzewają jedną z największych sensacyj kryminalnych lat ostatnich.

Mianowicie znaleziono tors kobiety nieznanei, pozbawionej głowy, rąk i nóg, ze śladami zbrodni na tle seksualnem.

Samo to jednak odkrycie nie przedstawiałoby nic szczególnego, gdyby nie fakt, że to już piąta w Szpandawie zamordowana kobieta przez nieznanego sprawcę i z takich samych najprawdopodobniej motywów. W r. 1917 bowiem zasztyletowano dwie kobiety lekkiego życia, jedną w lipcu, a drugą w sierpniu, trzecim takim mordem była śmierć niejakiej Doroty Rüdiger, którą zastano uduszoną dnia 8 sierpnia 1926 r., czwartym było znalezienie kadłuba Friedy Ahrend, a piątym wspomniane odkrycie.

Liczba i charakter tych zbrodni przypominają morderstwa popełnione pod koniec ubiegłego stulecia w ubogiej dzielnicy Londynu, gdzie w ciągu lat kilku znaleziono siedem kobiet zamordowanych. Wtedy sprawę upatrywano w legendarnej postaci, którą podanie ludowe oznaczyło mianem »Jack the Ripper — Kuba Rozpruwacz«, ale w istocie tajemnica tych morderstw nigdy nie została wykryta pomimo, że pojawiły się później rewelacje przypisujące je to obłąkanemu doktorowi, to ludziom coraz to innych zawodów, którzy nibyto po wsiach, gdzieś na końcu świata, przed śmiercią mieli się przyznać do zbrodni.

Jeszcze jedna sekta w Niemczech.



W Trebbinie, pod Berlinem, utworzył murarz Weisenberg dziwną sektę, która leczy chorych przez podniesienie rąk. W krótkim czasie sekta ta uzyskała 120 tys. zwolenników.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam konserwator do lodów na trzy słoje oraz żelazne ruchome ogrodzenie nadające się do różnych celów. Dąbrowa, Cukiernia „Sielanka" Wł. Baszkowskiego.

Wózki dziecinne, drezynki, rowerki oraz wszelkie reperacje i pokrycia wózków. Ceny fabryczne. Fr. Korpak, Sosnowiec - Pogoń, Zytnia róg Zgody.

Nadeszły rowery światowej marki „Puch". Na składzie duży wybór części rowerowych. Dąbrowa Górnicza, J. Schabowski, Sobieskiego 10, telefon 1-09.

Piec wapienny Józefa Palusińskiego i S ka, poleca znane ze swej dobroci wapno, na miejscu i z dostawą. Ceny konkurencyjne. Sosnowiec - Srodula.

Wyprzedaż ruchomości biurowych i materjałów należących do masy upadłej Sp. Akc. Polska Szklarnia w Sosnowcu, ulica Wesoła nr. 2, odbędzie się dnia 8 czerwca br. o godz. 10 w lokalu upadłej Spółki.

Magistrat miasta Będzina podaje do wiadomości, że w dniu 17 czerwca rb. o godzinie 12 w południe, w biurze Magistratu przy ul. Kołłątaja 44, odbędzie się sprzedaż w drodze licytacji samochodu osobowego „Ford". Cena wywoławcza — 500 złotych, wadjum w wysokości 10 proc. powyższej sumy. Samochód obejrzeć można przed licytacją w garażu miejskim przy ul. Jasnej, a w dniu licytacji w podwórzu domu przy ul. Kołłątaja nr. 44.

Sklep spożywczy z koncesją tytoniową do sprzedania, wraz z mieszkaniem. Wiadomość w administracji.

Sprzedam motocykl z przyczepką w dobrym stanie za 700 zł. Oglądać można zawsze od godz. 15 do 18. Dąbrowa Górnicza, Kr. Jadwigi 54.

Posady i prace.

Potrzeba 2 zdolnych pracowników fryzjerskich od zaraz. Warszawska 10, Zmuda, Sosnowiec.

Wdowa w średnim wieku przystojna poszukuje posady gospodyni możliwie u samotnego inteligentnego pana. Łaskawe zgłoszenia do filji Expresu w Dąbrowie pod „Sympatyczna".

Bartłomiej Kowalik poszukuje zajęcia za dozorcę domowego. Łaskawe zgłoszenia do administracji.

Maszynista drukarski na wszelkie maszyny płaskie, poszukuje posady. Zgłoszenia do oddziału „Expresu Zagłębia" w Kielcach, ul. Kilińskiego 19, pod „Maszynista".

Panienka z lepszego domu znająca haft ręczny ze świadectwem szkoły powszechnej, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Wiadomość w filji „Expresu" w Będzinie pod „Uczciwa".

Poszukuję jakiegokolwiek zajęcia, za dozorcę lub do gospodarstwa rolnego. Jestem samotny w starszym wieku. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Expresu".

LOKALE

Od zaraz 2 pokoje urządzone, z telefonem, w centrum Sosnowca do wynajęcia. Wiadomość tel. 5-[illegible]2.

Lokal sklepowy z całkowitem urządzeniem i jeden pokój w dobrym punkcie Dąbrowy odstąpię zaraz. Zgłaszać się Bernard Mondszein, Dąbrowa, Kościuszki 9.

Zgubione dokumenty.

Czech Marjan zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Mańka Tomasz zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec,

Klosowi Lotarowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Balbina Ciesielska zgubiła dowód osobisty wydany w Sosnowcu.

Bochenek Stanisław z Psar zgubił dowód na konia.

Gaidzik Agnieszka zgubiła książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Czeladź".

Galewski Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Starogard, Pomorze.

Fryszer Lejb, Modrzejów, Henryka 15, zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

RÓŻNE.

Za długi mojej żony Heleny nie odpowiadam. Soska Piotr, Dąbrowa, Kołłątaja 24.

Unieważniam skradziony weksel na 200 zł. wystawiony przez Franciszka Przybyłę.

Kto może mi dostarczyć olejków cukierniczych. Zgłoszenia Srodula, Wapienna 20, Tkacz.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94.